

Oswajamy ludzi z operą

JACEK JEKIEL | W gronie takich mainstreamowych wydarzeń jak finał Ligi Mistrzów, bez których trudno sobie wyobrazić dzisiaj życie, znajduje się również opera – przekonuje dyrektor Opery na Zamku w Szczecinie

W: Co uważa pan za najważniejsze wydarzenie kończącego się sezonu?

JACEK JEKIEL: Cały ten sezon był pełen emocji i wyjątkowy, ponieważ obchodzimy 60-lecie istnienia Opery na Zamku. Dla mnie było szalenie istotne, żeby nasza instytucja wróciła do swoich korzeni, a trzeba przypomnieć, że na początku działał tu teatr muzyczny i tańca. Zależało mi na tym, żeby wracając do siedziby, która jest wyremontowana oraz wyposażona w technikę najnowocześniejszą na świecie, zarówno oświetleniową, jak i akustyczną, wrócić do musicalu. Dlatego wystawiliśmy „Crazy For You” Gershwinów i mam pewność, że po udanej premierze będę ten spektakl pokazywał przez następne lata wielokrotnie. Jestem dumny z tego przedstawienia, bo nawet osoby, które jeżdżą po świecie, oglądając premiery na Broadwayu i West Endzie, mają świadomość, że niewiele odbiegamy od światowych standardów. Potrafiliśmy tego dokonać, chociaż jesteśmy operą. Myślę, że „Crazy For You” było kulminacyjnym i udanym punktem naszego jubileuszu. W ten sposób oswajamy ludzi z operą, która przestaje być miejscem

snobistycznym albo kojarzącym się z naftaliną. Widać to nie tylko u nas, a szczególnie przy takich komercyjnych projektach jak ostatnia część „Mission Impossible” z Tomem Cruise’em czy ostatni odcinek przygód Jamesa Bonda. One pokazują, że opera znajduje się w gronie takich mainstreamowych wydarzeń jak finał Ligi Mistrzów, bez których trudno sobie wyobrazić dzisiaj życie. Opera potrafi być sexy i trendy jak każde inne wydarzenie, będące współczesną formą spędzania wolnego czasu. Rywalizujemy z nimi i staramy się udowodnić, że nie jesteśmy skazani na porażkę.

Co nas czeka w przyszłym sezonie?

Z dumą mogę powiedzieć, że wykorzystaliśmy nasze obchody do zaprezentowania programu, który będziemy realizować w przyszłym sezonie. Został opublikowany na wszystkich naszych platformach informacyjnych, a nasi fani i bywalcy mogą już kupować bilety na wszystkie wydarzenia w sezonie 2017/2018. Najważniejsze jest to, że opera nie powinna zasypiać gruszek w popiele i powinna odświeżać się poprzez nowe sposoby działania i nowe tytuły.

Jaka będzie pierwsza premiera?

Zaczynamy 13 października światową prapremierą opery „Guru” francuskiego kompozytora Laurenta Petitgirarda. Opowiada ona o wydarzeniach w Gujanie Francuskiej w Jonestown oraz o przywódcy sekty, który namówił jej członków do masowego samobójstwa. Laurent poprowadzi naszą orkiestrę podczas prapremierowego wieczoru, który odbędzie się pod patronatem ambasadora Francji. Premiera będzie realizowana przy współpracy z Telewizją Francuską, która nakręci i wyemituje film dokumentalny z przygotowań. Sama zaś premiera zostanie zarejestrowana i wydana w formie płyty DVD przez wydawnictwo Marco Polo – luksusową markę firmy Naxos. Cieszę się bardzo, że udało nam się pozyskać duży grant od francuskiego ZAiKS-u. Nie było to łatwe, ale tym bardziej jesteśmy dumni.

Panie dyrektorze, może Opera na Zamku uzdrowi nadszarpnięte relacje polsko-francuskie?

Pomyślałem nawet, żeby zaprosić nowo wybranego prezydenta Francji na nasze wydarzenie, nie wiem tylko, czy chadza do opery.

Jeśli nie on, to może żona?

Byłoby nam miło, nawet gdyby odpisał, że nie może być w związku z ważnymi obowiązkami. Na pewno szykuje się do odwiedzin naszej Opery wielu przyjaciół sztuki francuskiej i Francji, zarówno znad Wisły, jak i Sekwany. Mamy sporo zapytań dotyczących rezerwacji.

Czy opera będzie pokazywana również poza Szczecinem?

Na pewno w 2018 roku pojawimy się na jednym z festiwali na Węgrzech, do czego strona francuska, w tym sam kompozytor, się przyłożyła. Za reżyserię odpowiada wybitny francuski reżyser Daniel Mesguich współpracujący z operami w Paryżu (Opéra de Paris, Théâtre des Champs-Élysées). W spektaklu występują francuskojęzyczni śpiewacy. Zaśpiewa m.in. holenderski bas Huub Claessens, francuski tenor Philippe Do oraz aktorka Sonia Petrovna. Oczywiście znacząca część obsady to są nasi soliści szczecińscy.

Co dalej?

W lutym 2018 roku pokażemy naszą oryginalną interpretację mozartowskiego „Così fan tutte”. Mam nadzieję, że będzie to wydarzenie, które przejdzie

do annałów operowych jako coś niepowtarzalnego. Nie zdradzę więcej szczegółów, poza tym, że trwają przygotowania. Poznałem kolejne szczegóły. Wydają się na tyle interesujące, że nie mogę już się doczekać premiery. Powiem tylko, że reżyseruje Jacek Papis, reżyser teatralny pochodzący ze Szczecina. W maju, na koniec sezonu, pokażemy balet oparty na kultowej powieści „Dzieci z dworca ZOO” w choreografii Roberta Glumbka, naszego kanadyjskiego przyjaciela, który za wieczór nowych choreografii „Ogniwa” otrzymał tytuł Najlepszego Choreografa w Polsce 2014 oraz Bursztynowy Pierścień 2014 w kategorii najlepszy spektakl sezonu. Nowej premierze towarzyszyć będzie muzyka Davida Bowiego, przedwcześnie zmarłego wybitnego brytyjskiego artysty. Polecamy, oczywiście, żelazny repertuar, który gramy na co dzień.

Szczeciński festiwal Kontrapunkt ma wyjazdowy dzień w Berlinie, a czy pana opera gości melomanów z Niemiec?

Tak, i to bardzo licznych. Tak licznych, że coraz częściej zdarzają się prośby, żeby programy były drukowane



w języku niemieckim. Na niektórych tytułach – Verdiego czy Pucciniego – liczba gości z Niemiec jest tak liczna, że zastanawiam się, czy libretto nie powinno być wyświetlane również po niemiecku. Mamy też podpisaną umowę o współpracę z Theater Vorpommern, który oprócz dramatu i balety wystawia również opery, głównie na scenie w Stralsundzie. Ta współpraca pozwoliła nam zaprezentować całą masę tytułów, których w innych przypadkach nigdy byśmy nie pokazali – m.in. „Lohengrin” i „Tannhäuser” Wagnera, a także wspólny spektakl „Lisiczka” Janacka. Granica zanika, a my żyjemy tak blisko siebie, że korzystamy z wszelkich tego dobrodziejstw. Jestem zachwycony tą współpracą i gdyby nie to, że dysproporcje między naszymi budżetami są spore, byłaby jeszcze owocniejsza i bardziej okazała. ©

—rozmawiał Jacek Cieślak